

Odważna asystentka lekarska walczy z cenzurą NOP-ów

20 października 2021

Wyszczepianie ludzkości niebezpiecznym preparatem reklamowanym jako „szczepionka przeciwko Covid-19” stanowi największy w historii eksperyment medyczny.

Jest to swoisty, z założenia nienaukowy eksperyment medyczny, gdyż celowo i z premedytacją doprowadzono do tego, aby żadna z potencjalnie zainteresowanych stron nie zbierała danych. Tak więc, ani producenci preparatów nie zbierają danych – wszak nie są zainteresowani skutkami ubocznymi swoich produktów, tym bardziej, że nie ciąży na nich żadna odpowiedzialność; ani agencje rządowe nie stworzyły wiarygodnych i transparentnych systemów, a napływające dane traktują jako narzędzie polityczne; ani lekarze nie uczestniczą w zbieraniu danych, bowiem większość z nich bezmyślnie uległa totalnej propagandzie o „skutecznych i bezpiecznych szczepionkach” i nie dopuszcza myśli, iż większość z dzisiejszych „dziwnych chorób” to skutki uboczne preparatów szczepionkowych, albo też zostali zastraszeni i unikają przekazywania danych o losach pacjentów.

Funkcjonujące systemy rządowe mające służyć jako miejsca gromadzenia napływających danych (np. VAERS w USA, czy YellowCard w UK), okazały się nieskuteczne z wielu względów, również i tego, że – pomimo wtłoczenia w „badania naukowe nad rozwojem szczepionki przeciwko Covid-19” miliardów dolarów – nie zainteresowano się łatwą i niedroga przebudową funkcjonującego od 30 lat przestarzałego systemu VAERS. W związku z tym, lekarz chcący zgłosić niepożądane skutki uboczne „szczepionki” u swojego pacjenta musi przedzierać się przez nieczytelne strony i wypełniać absurdalne dane formularzy (np. obowiązkowo wprowadzając numer szczepionki – jak ma zdobyć ten numer, jeśli pacjent zaszczepił się poza

jego gabinetem, a rodzina zmarłego nie posiada „karty szczepienia”?) Dla wielu lekarzy przeznaczanie około 45 minut swojej pracy na wypełnienie zgłoszenia jednego pacjenta stanowi zbyt wielki wysiłek. Zresztą, nie jest do tego ani nakłaniany, ani nagradzany – a wręcz odwrotnie.

O kompletnej fikcji zgłaszania niepożądanych skutków ubocznych „szczepionek” do systemu VAERS, a w ślad za tym niedoszacowaniu prawdziwie zaistniałych przypadków, w tym zgonów, mówi w niedawnym wywiadzie odważna asystentka lekarska, Debra Conrad (asystent lekarza, Physician Assistant – PA-C, stanowi w USA pomost pomiędzy pielęgniarką a lekarzem; PA zdobywa podobne jak lekarz, choć krótsze o rok wykształcenie, a później może leczyć pacjentów, w tym np. wypisywać recepty, a nawet wykonywać rutynowe operacje).

<https://media.livecast365.com/highwire/thehighwire/content/1631924899994.mp4>

Debra Conrad przez 15 lat pracowała w szpitalu w Batavia (stan Nowy Jork), specjalizując się m.in. w medycynie ratunkowej. Sama jest zwolenniczką szczepień, zaszczepiła się też „przeciwko Covid-19”, a nawet zaszczepiła tym preparatem swoje córki. Nie wiemy czy i na ile żałuje dzisiaj swoich decyzji, ale opowiada jak od lutego br, czyli od początku wyszczepiania w USA „szczepionką przeciwko Covid-19”, do szpitala zaczęło napływać zdecydowanie więcej pacjentów z zapaleniem płuc, zakrzepami, atakami serca, krwawieniami jelitowymi, nagłym odnawianiem się nowotworów, jak również pacjenci z dziwnymi, niespotykanymi wcześniej objawami i chorobami. Jeden z jej zaszczepionych pacjentów niespodziewanie zmarł, co trudno było jej uznać za zbieg okoliczności.

Debra Conrad dodała też, że niemal 90% przyjętych przez jej szpital pacjentów było zaszczepionych. Fakt ten pokrywa się ze spływającymi, a szczególnie ukrywanymi, danymi z innych regionów i innych szpitali, że większość chorych na różne choroby, w tym „na Covid”, to osoby „w pełni zaszczepione”. Jednocześnie ujawniła ona, że ani jeden z tych przypadków w jej szpitalu

nie był zgłoszony do VAERS, choć potencjalnie mógł być spowodowany przyjęciem „szczepionki”. Według przepisów bowiem, lekarz ma obowiązek zgłaszania jakiegokolwiek skutku ubocznego osoby zaszczepionej, bez rozróżniania bądź dociekania czy jest on rzeczywiście spowodowany „szczepionką”, czy też czym innym. Jeśli zaistniał jakiś zdrowotny defekt po zaszczepieniu – należy zgłosić go do VAERS, co jest niezależne od przystąpienia do rozpoznania choroby, wdrożenia leczenia i opieki nad pacjentem.

Przyznaje, że dopiero w tamtym czasie, czyli po ruszeniu programu wyszczepiania i wzroście liczby wyszczepionych pacjentów z dziwnymi powikłaniami, odkryła ona samo istnienie systemu VAERS, gdyż nikt nie uczył w szkołach, a w szpitalu gdzie pracuje nikt nie edukował czy informował o jego funkcjonowaniu. Po zainteresowaniu się systemem odkryła z jeszcze większym zdziwieniem, że przepisy wyraźnie i bez żadnych wyjątków obligują lekarza do zgłaszania niepożądanych poszczepiennych skutków ubocznych. Żaden lekarz, nie tylko nie powinien, ale i nie ma prawa zignorować zgłoszenia jakiegokolwiek – nawet najmniejszego, w postaci np. tymczasowej gorączki – poszczepiennego skutku ubocznego. Każdy lekarz jest zobowiązany nie tylko swoją przysięgą ale i pod odpowiedzialnością karną, do zgłaszania każdego przypadku poszczepiennych skutków. W praktyce, niewielka grupa zdeterminowanych lekarzy w ogóle interesuje się losem swoich zaszczepionych pacjentów, a jeszcze mniej zgłasza skutki uboczne, zaś rządzące instytucjami i agencjami rządowymi lobby lekarsko-farmaceutyczne, nie dąży do upowszechniania informacji ani dyscyplinowania lekarzy.

Debra Conrad nie zgodziła się jednak z faktem zatajania danych i sama na oddziale ratunkowym szpitala rozłożyła koperty z informacjami dla rodzin i pacjentów, jak i gdzie zgłaszać niepożądane skutki uboczne. W wywiadzie skrytykowała też pospieszne wprowadzenie „szczepionek”, bez przeprowadzenia rzetelnych a wymaganych poważnych badań. Została za to

skarcona przez przełożonych, którzy „wyjaśnili”, że jej działania informujące pacjentów o swoich prawach, kłóca się z „wytycznymi CDC” i wpływają na „wzrost niezdecydowania zaszczepiania się”. Gdy po śmierci zaszczepionego pacjenta lekarze, z jej pomocą, próbowali zgłosić zgon do systemu VAERS, dyrekcja szpitala wręcz zabroniła tego.

W wyniku ujawnienia przestępczej działalności szpitala oraz praktyki cenzurowania danych, Debra Conrad straciła pracę, której oddawała się z pasją. Dwa tygodnie temu założyła swoje konto na GoFundMe, gdzie można przekazywać datki na jej i rodziny utrzymanie oraz na kontynuowanie działalności informującej o prawach pacjenta.

Pomimo kilku odważnych lekarzy i pracowników medycznych, wszystko toczy się, wypełniając satanistyczne plany zaszczepienia ludzkości groźnym preparatem, przy kolaboracji lobby medyczno-farmaceutycznego, i przy niezbędnym zastosowaniu totalnej cenzury i propagandy.

Opracowanie i źródło: Bibula.com